**„Nie pozwalam” – jak wspierać dorastające dzieci?**



Tu, gdzie można, trzeba dawać wolność. Natomiast w sposób zdecydowany reagować wszędzie tam, gdzie eksperymenty mogłyby szkodzić.

**Wbrew pozorom dorastających dzieci nie można traktować jak dorosłych. Zostawienie ich samym sobie jest jak porzucenie na środku rozszalałego oceanu .**

**Jeden z kochających, mądrych ojców powiedział mi, że kontroluje dorastające dzieci, pilnuje, czuwa i chroni; nie ufa, że poradzą sobie same.**I bardzo słusznie. Młodzi ludzie są absolutnie nieprzygotowani na to, żeby mierzyć się z zagrożeniami naszej konsumpcyjno-technokratycznej cywilizacji. Są bezbronni. Mają tendencję do podążania owczym pędem; inni tak robią, więc będę robił i ja. Koledzy oglądają pornografię, próbują narkotyków, jeżdżą, gdzie chcą, są wolni, dlaczego ja mam nie spróbować? Ponieważ nie mają wystarczającego zasobu doświadczeń życiowych, nie są w stanie adekwatnie oceniać sytuacji. Oceniają albo przez pryzmat hormonów, albo buntu, albo mody, albo presji, którą wywierają rówieśnicy, albo wszystkiego naraz.

Jest taki film „Uprowadzona”, w którym ten temat jest bardzo dobrze pokazany. Główny bohater, ojciec, pracował w służbach specjalnych Stanów Zjednoczonych. Córka chce pojechać z koleżanką do Paryża. Wspiera ją matka, z którą mężczyzna jest rozwiedziony. Jego miłość wystawiona jest na próbę. Córka szantażuje go emocjonalnie. Ojciec, mimo że ma wiedzę o zorganizowanej przestępczości, o zagrożeniach, na które narażone są podróżujące dziewczyny, w końcu ulega, pozwala córce jechać. Szybko odkrywa, że w tej wyprawie nie chodzi o Paryż. Dziewczyna wraz z przyjaciółką jadą za ulubionym zespołem rockowym. Paryż jest tylko przystankiem. Dom, w którym mają się zatrzymać, jest pusty, ponieważ rodzina przyjaciółki wyjechała. Już na lotnisku namierza je naganiacz z przestępczej organizacji zajmującej się handlem kobietami. Widzimy naiwne dziewczątka, które opowiadają o sobie pierwszemu napotkanemu przystojnemu chłopakowi; że są same, w podróży, że jadą do domu, w którym nikogo nie ma. Obie zostają uprowadzone. Nie mają żadnych szans z wyrafinowaną, międzynarodową siatką przestępczą. Gdyby nie ojciec, jego wiedza, umiejętności, kontakty, ta podróż skończyłaby się dla jego córki fatalnie. Niestety, nie zdążył ocalić przyjaciółki. Ojciec ratuje córkę w bardzo dramatycznych okolicznościach, jak to w kinie akcji. W życiu takie happy endy raczej się nie zdarzają. To jest brutalny, przerażający film, niestety, nie tak daleki od realiów.

**W tym filmie ogniskują się główne dylematy ojców. Filmowy ojciec wie, że to jest niebezpieczna podróż. Mówi: „Wiem, co się dzieje na świecie”, „Pojadę z wami”, „Nie pozwolę, żebyś ryzykowała swoim życiem”. Gdy w końcu pod presją godzi się na wyjazd córki, prosi, aby zadzwoniła po wylądowaniu w Paryżu i codziennie dzwoniła przed snem. Prosi o adres miejsca, gdzie dziewczyny planują się zatrzymać. Niestety, nie spotyka się ze zrozumieniem otoczenia. Słyszy, że ma obsesję, że nie może trzymać córki na smyczy, bo ją utraci. „Daj jej zasmakować życia”. „Niech poznaje świat”.**Młodzi ludzie nie zdają sobie sprawy z wyzwań, z ryzyka. Na nieszczęście mają często wygórowane wyobrażenia na temat swoich możliwości, siły, przebiegłości. To jest bardzo trudny okres w rozwoju młodego człowieka. Ojciec w tym momencie występuje w roli strażnika, opiekuna, który nie tylko wyznacza granice, lecz także chroni dzieci. Zostawienie ich samym sobie jest jak porzucenie na środku rozszalałego oceanu. Młodzi ludzie potrzebują latarni morskiej, doświadczonych żeglarzy, wiedzy na temat zasad ratowania się. Jakiś czas temu rozmawiałem z młodą kobietą, która wieczorem poszła do lokalu, żeby się odprężyć. Wypiła drinka i film jej się urwał. Pamięta coś jak przez mgłę. Na pewno było usiłowanie gwałtu. Niestety, to są realne zagrożenia, istnieją o krok.

**W jaki sposób kontrolować bez stosowania przemocy, bez nadużywania władzy?**
Dorastające dzieci szukają niezależności, wolności. Wszędzie tam, gdzie ich eksperymenty nie stanowią zagrożenia – na przykład nowa fryzura, nowy styl ubierania się, nowa dieta – nie ma konieczności ustalania restrykcyjnych ram. Tu, gdzie można, trzeba dawać wolność. Natomiast w sposób zdecydowany reagować wszędzie tam, gdzie eksperymenty mogłyby szkodzić. Alkohol, narkotyki, wyjazdy w nieznane są takimi zagrożeniami. Niestety, Polska jest krajem przerzutowym między Wschodem a Zachodem, Północą a Południem, jeśli chodzi o handel żywym towarem – kobietami, dziećmi. Gdyby córka przyjęła zbyt niefrasobliwą postawę, zadbałbym o dostarczenie jej danych dotyczących liczby zaginięć w ciągu roku w Polsce.

**Następny temat to pornografia. Dorastające dzieci mają dostęp do wszystkiego poprzez Internet. Są oczywiście zabezpieczenia, ale wystarczy pójść do kolegi i temat jest odbezpieczony.**Nastolatek nie jest w stanie zintegrować swojej seksualności w sposób dojrzały. Pornografia jest dla niego jak narkotyk, ponieważ trafia na bardzo podatny grunt. Podczas burzy hormonalnej wszystko kojarzy się z seksem. Pornografia rozbudza tę sferę jeszcze bardziej. Wciąga, uzależnia. Gdyby użyć porównania do toru wyścigowego – biologiczna seksualność mknie z ogromną prędkością, psychika pozostaje z tyłu, nie nadąża. Pornografia angażuje ewolucyjnie pierwotne obszary systemu nerwowego. Reszta jest blokowana. Uwaga nakierowana jest na ekscytację, pobudzenie i mechaniczne rozładowanie. To może rozładowywać stres i napięcie, być ucieczką od codziennej szarzyzny, od szkoły. Wydaje się bardzo atrakcyjne, jednak w późniejszym życiu w sposób dramatyczny rzutuje na relacje.

**W jaki sposób?**
Ta sfera za bardzo dominuje. Mężczyzna uzależniony od pornografii przestaje widzieć w kobiecie człowieka. Widzi tylko to, co się dzieje. Żyje w schemacie: pobudzenie, rozładowanie, pobudzenie, rozładowanie. Marne szanse na rozwinięcie prawdziwej bliskości, emocjonalności, czułości, serdeczności. Z czasem potrzebuje coraz silniejszej, coraz bardziej udziwnionej stymulacji. Używa kobiet, które mają spełniać jego wyrafinowane zachcianki. Znam parę, która się rozstała, ponieważ jemu nie wystarczyło to, że się rozumieli, że było im ze sobą dobrze, bezpiecznie, seks się udawał. On chciał mocniejszych, intensywniejszych doznań. Właśnie takie pragnienia bardzo często są efektem przestymulowania w okresie dojrzewania.

**Wygląda na to, że niewiele można tu zrobić. Nie można ochronić dorastających dzieci przed pornografią.**Nie pozostaje nic innego, jak rozmawiać na te tematy, budzić ze snu iluzji. Na przykład rozmawiać na temat struktury pornografii, typowych elementów, które się tam pojawiają, demaskować oszustwa. Choćby takie, że jeden stosunek trwa pół godziny, kobieta przeżywa dziesięć orgazmów, niezależnie od tego, w jakiej pozycji, a on przez ten czas w pełnym wzwodzie, wydajny. Albo: każdy z każdym i wszędzie, i od razu są tak dopasowani pod każdym względem, że ekstaza się nie kończy. Młodzi mogą nabrać przeświadczenia, że tak to właśnie w życiu wygląda.

Ojciec może powiedzieć do syna: „Nie martw się, nie musisz być tak wydajny. Ten film został posklejany z bardzo wielu ujęć. Przykro mi to powiedzieć, żałuję, że cię rozczarowuję. Kobiety też zachowują się inaczej i czego innego potrzebują. Prawdziwe zbliżenie, ekstaza, intymność przebiega inaczej. Wyjdź na ulicę, popatrz na dziewczyny, a potem wyobraź je sobie w pornosach. Pasują? Tu masz wyhodowane specjalne osobniki, ludzi wyspecjalizowanych w odgrywaniu pewnych ról. Do tego silikon, zabiegi, środki chemiczne, żeby utrzymać wzwód. To jest technologia, biznesowa maszyneria. Ludzie odpowiedzialni za rozpowszechnianie takich filmów są profesjonalistami w wielu dziedzinach – marketingu, reklamy, wywierania wpływu, technologii filmowej. Mogą zarabiać krocie dzięki temu, że tacy jak ty te filmy oglądają i uzależniają się. A skoro się uzależniają, jest szansa, że będą kupowali coraz więcej. Jesteś klientem, którego trzeba uzależnić na całe życie. Zgadzasz się na to? Ty, który tak dążysz do swobody, wolności, niezależności? To uważasz za wolność?”.

**Znajomy ojciec, który zobaczył 15-letnią córkę z gołym pępkiem, powiedział: „Uważaj, chłopcy w twoim wieku myślą penisem, narażasz się”. Ale nie zabronił.**
To najlepsze wyjście. Rozmawiać, pokazać zagrożenia, ale dać wybór.

**A gdyby ta dziewczyna miała 13 lat? Kiedy ojciec może zabronić?**Do 16. roku życia ma taką, nawet prawną możliwość. Gdyby widział, że małoletnia córka wzbudza nadmierne zainteresowanie mężczyzn, że jest w niebezpieczeństwie, może i powinien zabronić.

**Trudno zabronić. Córka zrobi, co zechce, gdy ojciec nie widzi.**Dlatego zawsze lepsze są rozmowy. Jednak w sytuacji zagrożenia trzeba użyć radykalnych środków, zatrzymać w domu, nie pozwolić. Trudno. Wbrew pozorom dzieci nie można traktować tak jak dorosłych. Troska o ich godność, szacunek dla nich – jak najbardziej. Trzeba poważnie traktować ich długofalowe dążenia, zainteresowania, wszystko, co im służy, nawet jeśli nie bardzo nam to odpowiada. Na przykład syn wybiera się na AWF, a ojciec marzy, żeby poszedł na prawo. Trzeba szanować ten wybór. Ostatnio jedna z matek powiedziała mi, że jej 15-letnia córka współżyje z rówieśnikiem, a ona to akceptuje „no bo skoro się kochają…”. Dorastające dzieci bardzo szybko zakochują się i odkochują, ćwiczą się w miłości. To są dopiero wprawki, próby, przygotowania, nie czas na współżycie.

**Niełatwo być ojcem.**Niełatwo chronić dzieci przed iluzją, która jest im wpajana, że są wolni, mogą robić, co chcą, świat jest bezpieczny, a ojciec nie ma nic do gadania. Ojciec może sam zwątpić, przestać stawiać granice i egzekwować wymagania, wycofać się z roli opiekuna. To byłoby najgorsze, co mógłby zrobić, ponieważ wtedy zgodziłby się na daleko idące ryzyko. Dałby niejako przyzwolenie na takie zdarzenia w życiu dzieci, które będą brzemienne w skutki w ich przyszłości, a także w jeszcze dalszej perspektywie, ponieważ traumy i uzależnienia przenoszą się na kolejne pokolenia. Nie pozostaje więc nic innego, jak działać pod prąd różnym modom, stylom, sloganom. Nawet, jeśli mielibyśmy być oskarżeni o zaściankowość, ciemnogród czy cokolwiek innego – trudno, to jest wpisane w rolę ojca.

**A zaufanie? „Tato, ty mi nie ufasz?” Dorastające dzieci rozbrajają ojca takim pytaniem.**Zaufanie polega na czym innym: ufam w twój potencjał, ufam naszej relacji, ale nie wymagam wszechwiedzy. To może być paradoksalna sytuacja. Gdy ojciec mówi: „Ufam swoim dzieciom”, wykazuje więcej naiwności niż one. Sam wtedy cofa się do wieku nastolatka. Byłoby oczywiście dobrze, gdyby ojciec miał dostęp do nastolatka w sobie z hormonami, z burzą i naporem, z wyostrzonym jak brzytwa krytycyzmem, z buntem przeciwko autorytetom. Ale jednocześnie – by miał dostęp do wiedzy i doświadczenia osoby dorosłej. Kontakt ze swoim wewnętrznym nastolatkiem pozwala mu lepiej rozumieć dzieci, budować z nimi więź, kontakt z dorosłym – nie ulegać chaosowi i szaleństwu. Jednak aby taki kontakt z różnymi częściami siebie budować, potrzebujemy czasu dla siebie, uznania, że to jest ważne, ma wartość. Nagrodą jest komfort: ponieważ lepiej rozumiemy, co przeżywają dzieci, możemy prawdziwie chronić je i wspierać.